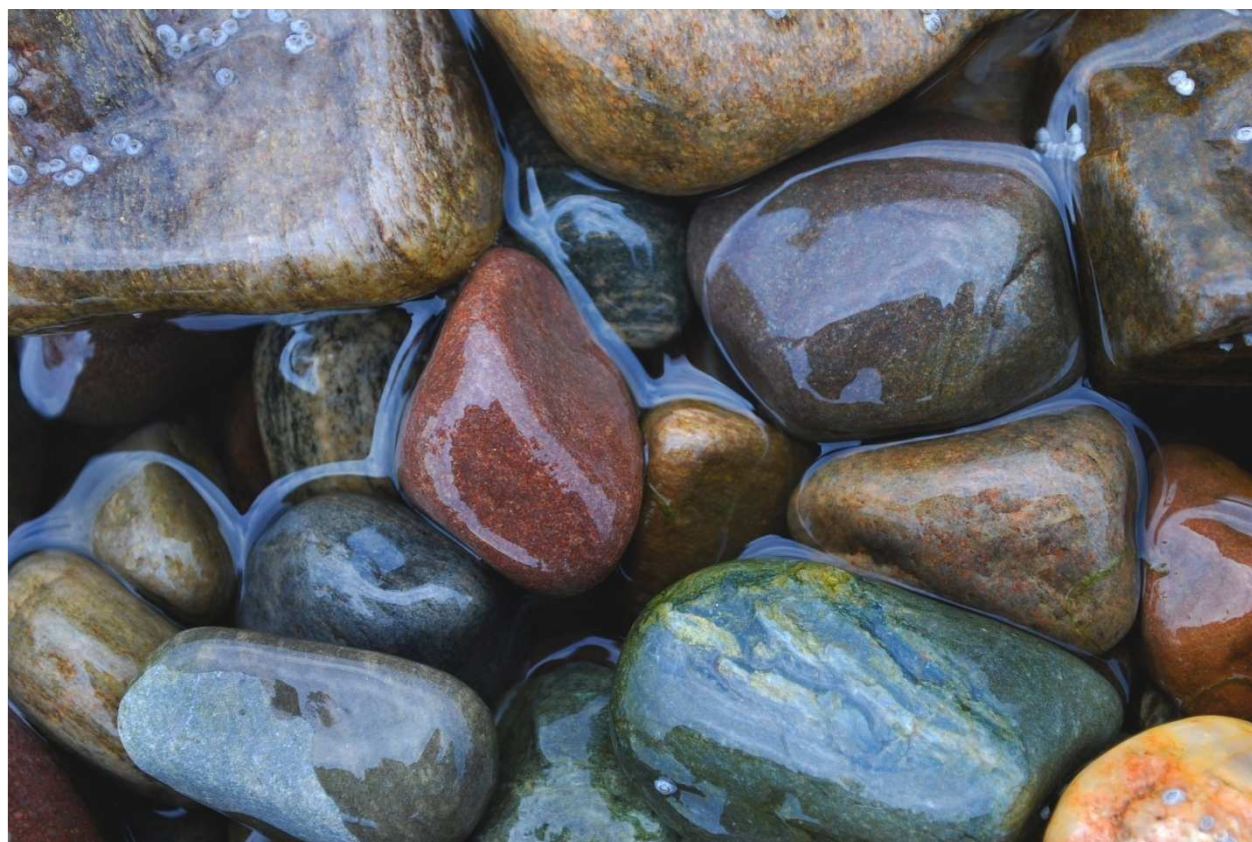


...bo przyjdzie jutro i będzie piękniejsze od wszystkich widzianych...

JOLANTA POŻNIAK



**KRÓTKA
HISTORIA
O KAMIENIACH**

...bo przyjdzie jutro i będzie piękniejsze od wszystkich widzianych...

Redakcja
Stefan Pastuszewski

Redakcja techniczna
Adam Blum

Korekta
Danuta Goldman

© Copyright by *Jolanta Poźniak*
Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości lub części niniejszej publikacji jest zabronione bez pisemnej zgody autora.

Tytuł ebooka
Krótką historia o kamieniach

Imię i nazwisko autora
Jolanta Poźniak

Wydanie
I

ISBN 978-83-941403-0-4

...bo przyjdzie jutro i będzie piękniejsze od wszystkich widzianych...

JOLANTA POŹNIAK

**KRÓTKA HISTORIA
O KAMIENIACH**

...bo przyjdzie jutro i będzie piękniejsze od wszystkich widzianych...

**Dziękuję Ci Życie za Twoje błogosławieństwa.
Za wiarę, nadzieję i siłę.
Za Aniołów spotkanych na drodze.
Nisko Ci się kłaniam.**

Anna

...bo przyjdzie jutro i będzie piękniejsze od wszystkich widzianych...

...bo przyjdzie jutro i będzie piękniejsze od wszystkich widzianych...

- Czy wiesz Aniu, że kiedykolwiek o tobie pomyślę, dźwięczy mi w uszach sentencja, którą, jako nastolatka, wyczytałaś w jakimś wierszu: *...bo przyjdzie jutro i będzie piękniejsze od wszystkich widzianych...* Ilekroć się spotkamy, a ja narzekam, że czuję się pogubiona, bo znowu coś mi się nie udało w życiu, ty pocieszasz mnie niestrudzenie i kończysz z uśmiechem tym zdaniem. Dodajesz mi siły i otuchy. Dzięki tobie ufam, że pewnego dnia... Ty naprawdę wierzysz, że tak może być...?

- Tak.

...bo przyjdzie jutro i będzie piękniejsze od wszystkich widzianych...



Kamień węgielny

Tata jest dziś niezmiernie radosny i żartobliwy. Płatał różne figle mamie. Nie śmieszyło jej to jednak. Poszła sobie gdzieś. Chyba miała dosyć jego psot. Teraz mnie łapie od tyłu za szyję i łaskocze. Dostaję szybkiego cmoka we włosy.

- Pobawimy się, córciu?
- Co to będzie za zabawa, tato? Wesola?

Nie słyszę odpowiedzi. Silne i długie ręce taty porywają mnie w ramiona jak księżniczkę. Już leżę na łóżku i czekam z niecierpliwością na jakąś cudną niespodziankę. Może to będzie korona ze świecącymi kamyczkami? Zabawa w królestwo?

Tata przykrywa mnie sobą jak kołderką. Jego gruby sweter jest zbyt ostry w dotyku. Kosmyki wełny gryzą mnie w twarz. Drażnią powieki. Brzuch taty naciska na mój nos.

Cóż to za igraszki mój tata wymyślił? Bolał jego harce. Wkłada siusiaka w moje usta, potem go wyjmuję. Czuję się jakbym miała w sobie mikser, którym mama robi ciasta. Najpierw ustawia jedynekę, potem dwójkę, następnie trójkę, a na samym końcu, gdy masa jest już prawie gotowa, przechodzi do czwórki... Trudno mi oddychać. Wierzgam, krztuszę się i dławię.

Nie podoba mi się ta zabawa. Nic nie można powiedzieć. Cała buzia zapchana, jakby ktoś wpychał kamień do ust.

Na koniec tata wypuszcza z siebie jakiś płyn na moją buzię. Jest okropnie niedobry. Nawet miętowe cukierki mają lepszy smak niż ta maź. Albo zupa mleczna, której nie cierpię, a którą wciąż mnie karmi mama. Mimo wszystko jest lepsza niż to coś. W życiu czegoś tak ohydneho nie jadłam. W ogóle nie przypomina też surowego ciasta, gładko ukręconego na czwórce, które podjadam mamie z garnka.

Tata schodzi ze mnie. Rzucam się za nim. Łapię za nogawkę spodni. Nie chcę, by odchodził właśnie teraz. Pragnę, by mnie przytulił. On kopie mnie jednak w brzuch. Trafia, jak kamieniem, w żołądek. Zostaję na podłodze. Zwijam się w kłębek. Kurczę się w sobie. Do diabła z takimi zabawami.

Wolę czas spędzany z panią Aliną, moją opiekunką. Ona czyta mi codziennie fascynujące bajki. W uszach dźwięczy mi jeszcze wczorajsza opowieść.

Przy ognisku w pogodną, letnią noc mała dziewczynka jest tulona w ramionach przez dobre wróżki. Podają ją sobie nawzajem. Tłumaczą ciepłym i spokojnym głosem, iż przez najbliższy czas będzie przebywać w mocy czarnoksiężnika. Pokazują jej ogromny głaz nieopodal. Wyjaśniają dobronudnym tonem, że jej serce zamieni się w taki kamień. Musi przestać czuć. Stracić pamięć. Zamrzeć za życia. Na jakiś czas tylko. Potem powróci do świata. Bogatsza. O ciemniejszy odcień życia.

A może tata ogrzewał się przy mnie jak zziębnięty wędrowiec przy ogniu z przypowieści czytanych przez nianię?

SPIS TREŚCI

Kamień węgielny	7
Pieska zabawa	9
Serce sprzątaczk	11
Wyznania nieczystych	13
Kotek	15
Sznur koral	17
Rodzinny wieczór	19
Teatr w zoo	21
Prezent imieninowy	23
Bezimienni	25
Czerwone maki	27
Wesołe miasteczko	29
Wykwintna uczt	31
Kołysanka kukły	33
List gończy od Pana Boga	35
Baranek nie Księżniczka	37
Zakochanie prostytutki	39
Wspomnienia Pierrota	41
Klatka	43
Modlitwa	45
Bezpański pies	47
Śmieć obieżyświat	49
Dni tygodnia	51
Zamiast	53
Anioł z krukiem na ramieniu	55
Dlaczego...	57
Drzewo o jednej gałęzi	59
Brzózka	61
Pojednanie	63
Sen perłami utkany	65
Spotkanie nad brzegiem róż	67
Taniec	69
Depesze i telegramy	71